Katechizm

Podręcznik do religii dla uczniów szkoły podstawowej

Kazimierz Burakowski

Spis treści

Rozdział 1. Bóg, nasz Stwórca 5

1.1. Bóg nas kocha i zaprasza do przyjaźni 5

1.2. Jeden Bóg w Trzech Osobach – Trójca Święta 7

1.3. Stworzenie świata i człowieka.....10

1.4. Aniołowie – posłańcy Boga.....13

1.5. Grzech pierwszych ludzi i obietnica Zbawiciela 16

1.6. Główne prawdy wiary 19

Rozdział 2. Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.1. Maryja – Matka Jezusa i nasza Matka**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.2. Narodzenie Pana Jezusa..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.3. Ukryte życie w Nazarecie..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.4. Jezus naucza i czyni cuda ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.5. Męka i śmierć Jezusa na krzyżu **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.6. Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.7. Powtórne przyjście Chrystusa .. **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Rozdział 3. Duch Święty i Kościół..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.1. Zesłanie Ducha Świętego ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.2. Dary i owoce Ducha Świętego . **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.3. Kościół – wspólnota uczniów Jezusa**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.4. Papież, biskupi i kapłani – pasterze Kościoła**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.5. Moja parafia i moja rodzina – Kościół domowy**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.6. Świętych obcowanie – święci naszymi przyjaciółmi**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.7. Rzeczy ostateczne: śmierć, sąd, niebo, czyściec, piekło**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Rozdział 4. Pismo Święte – Słowo Boże**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

4.1. Czym jest Biblia?..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

4.2. Stary Testament – Bóg przygotowuje swój lud**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

4.3. Patriarchowie, Mojżesz i prorocy**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

4.4. Nowy Testament – Ewangelie i listy apostolskie**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

4.5. Jak czytać i rozumieć Pismo Święte?**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Rozdział 5. Sakramenty święte..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.1. Czym są sakramenty? ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.2. Chrzest – narodziny dla Boga... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.3. Bierzmowanie – umocnienie Duchem Świętym**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.4. Eucharystia – Jezus pod postacią chleba i wina**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.5. Msza Święta – jej części i nasze uczestnictwo**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.6. Sakrament pokuty i pojednania **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.7. Namaszczenie chorych ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.8. Kapłaństwo – sakrament służby **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.9. Małżeństwo – sakrament miłości**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Rozdział 6. Przykazania Boże i kościelne**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.1. Przykazanie miłości Boga i bliźniego**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.2. Dziesięć przykazań Bożych..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.3. Pięć przykazań kościelnych..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.4. Sumienie – głos Boga w sercu.. **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.5. Grzech i nawrócenie ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.6. Cnoty boskie i kardynalne ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.7. Uczynki miłosierdzia względem ciała i duszy**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.8. Osiem błogosławieństw ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Rozdział 7. Modlitwa chrześcijanina... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.1. Czym jest modlitwa i jak się modlić?**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.2. Modlitwy codzienne ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.3. Akty wiary, nadziei, miłości i żalu**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.4. Znak krzyża i postawy na modlitwie**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.5. Różaniec i jego tajemnice..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.6. Koronka do Bożego Miłosierdzia**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.7. Moja osobista rozmowa z Bogiem**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Rozdział 8. Rok liturgiczny i święta.... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.1. Czym jest rok liturgiczny?..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.2. Adwent – czas oczekiwania..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.3. Boże Narodzenie..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.4. Wielki Post i droga krzyżowa... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.5. Triduum Paschalne i Wielkanoc**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.6. Zesłanie Ducha Świętego ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.7. Święta maryjne i nabożeństwa (majowe, październikowe) ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.8. Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.9. Święci patronowie Polski ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Dodatek..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

D.1. Najważniejsze modlitwy i formuły do zapamiętania**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

D.2. Mały słowniczek religijny ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Rozdział 1. Bóg, nasz Stwórca

1.1. Bóg nas kocha i zaprasza do przyjaźni

Zanim zaczniemy, chcę Ci powiedzieć jedno. Pisałem tę książkę z myślą o Tobie. Nie o kimś mądrzejszym, starszym albo bardziej pobożnym. O Tobie, który właśnie trzymasz ją w rękach i może jeszcze nie wiesz, czy to będzie ciekawe.

Zaczniemy od pytania, które kiedyś sam sobie zadałem jako chłopiec. Skąd ludzie wiedzą, że Bóg istnieje? Nikt Go nie widział. Nie można Go sfotografować ani zmierzyć linijką. A jednak miliony ludzi mówią, że Bóg jest, i są tego pewni. Jak to możliwe?

Pierwsza droga prowadzi przez świat, który Cię otacza. Wyjdź wieczorem na podwórko i popatrz w górę. Gwiazdy nie są rozsypane byle jak. Krążą po swoich torach od tysięcy lat, a astronomowie potrafią obliczyć, gdzie znajdzie się dany punkt na niebie za sto lat. Taki porządek nie bierze się z niczego. Ktoś go ustawił.

Druga droga prowadzi przez Twój rozum. Zapytaj siebie: dlaczego cokolwiek istnieje? Dom powstał, bo zbudowali go ludzie. Ludzie się urodzili, bo mieli rodziców. Każda rzecz ma swój początek w czymś innym. Ale ten łańcuch nie może ciągnąć się bez końca. Musi istnieć Ktoś, kto sam nie miał początku i od kogo wszystko się zaczęło. Tego Kogoś nazywamy Bogiem.

Trzecia droga prowadzi przez Twoje własne serce. Kiedy zrobisz coś podłego, nawet gdy nikt tego nie widział, w środku odzywa się nieprzyjemne uczucie. Coś mówi Ci, że postąpiłeś źle. Ten wewnętrzny głos nazywamy sumieniem. Nikt go nie włożył do Twojej głowy na lekcji. Był tam od początku.

Te trzy drogi prowadzą daleko, ale nie do końca. Dzięki nim możesz się domyślić, że Bóg jest. Nie dowiesz się jednak, czego On chce i czy w ogóle Mu na Tobie zależy.

Dlatego Bóg zrobił coś więcej. Sam zaczął mówić do ludzi. Opowiadał im o sobie, dawał obietnice, posyłał swoich wysłanników. To nazywamy Objawieniem. Bóg wyszedł pierwszy i odezwał się do człowieka.

Pomyśl, jak niewiele wiedzielibyśmy bez tego. Wiedzielibyśmy może, że Ktoś stworzył świat. Nie mielibyśmy jednak pojęcia, że ten Ktoś nas kocha i chce z nami rozmawiać. Słowa Boga ludzie zapisali w Piśmie Świętym, do którego wrócimy w czwartym rozdziale tej książki.

Z tego, co Bóg o sobie powiedział, wiemy, jaki jest. Teologowie używają tu słowa „przymioty Boże". To po prostu cechy Boga. Jest ich kilka i warto je znać.

Bóg jest wieczny. Nigdy się nie zaczął i nigdy się nie skończy. Jest wszechmogący. Może zrobić wszystko, czego chce, i nic nie jest dla Niego za trudne. Jest wszechwiedzący. Wie o wszystkim, co było, jest i będzie, także o Twoich myślach.

Bóg jest wszędzie obecny. Nie ma miejsca, w którym by Go nie było, choćbyś zamknął się w najciemniejszej piwnicy. Jest dobry. Chce dla Ciebie tego, co dla Ciebie najlepsze. Jest sprawiedliwy. Nie przymyka oka na krzywdę i nie da się przekupić.

Jest jeszcze jedno zdanie o Bogu, krótkie i najważniejsze. Święty Jan zapisał je w swoim liście: „Bóg jest miłością" (1 J 4,8). Nie napisał, że Bóg kocha, chociaż to prawda. Napisał coś mocniejszego. Miłość to nie jest jedna z wielu rzeczy, które Bóg robi. To jest to, kim On jest.

Ludzka miłość bywa krucha. Rodzice kochają Cię bardzo, ale są dni, kiedy są zmęczeni i zdenerwowani. Kolega przyjaźni się z Tobą, dopóki się nie pokłócicie. My, ludzie, kochamy nierówno, z przerwami, czasem z warunkami.

Miłość Boga działa inaczej i to jest w niej najbardziej zadziwiające. Nie trzeba na nią zasłużyć. Nie dostajesz jej za dobre oceny ani za to, że byłeś grzeczny przez cały tydzień. Bóg nie kocha Cię mniej w dniu, w którym nabroiłeś. Jego miłość nie rośnie i nie maleje, bo nie zależy od Twojego zachowania. Zależy od Niego samego.

Ktoś mógłby pomyśleć, że Bóg kocha ludzi w ogóle, wszystkich razem, bez zaglądania w szczegóły, czyli tak, jak się lubi liczny tłum. Pismo Święte mówi coś innego.

U proroka Izajasza Bóg zwraca się do swojego ludu tak: „Nie lękaj się, bo Cię wykupiłem, wezwałem Cię twoim imieniem, moim jesteś" (Iz 43,1). Zwróć uwagę na te słowa: „twoim imieniem". Bóg nie mówi „hej, ty tam". Zna Twoje imię.

W tej samej księdze znajdziesz jeszcze mocniejsze zdanie: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15). Pomyśl o mamie z malutkim dzieckiem. Ona pamięta o nim nawet w nocy, nawet kiedy śpi. Bóg mówi, że Jego pamięć o Tobie jest jeszcze pewniejsza.

Bóg zna Cię lepiej niż Ty sam siebie. Wie, czego się boisz i co Cię cieszy. Pamięta rzeczy, o których Ty dawno zapomniałeś.

Skoro Bóg wyszedł pierwszy, przychodzi kolej na Ciebie. Twoja odpowiedź nazywa się wiarą. Wiara nie polega na tym, że z zaciśniętymi zębami powtarzasz sobie: Bóg istnieje, Bóg istnieje. Polega na zaufaniu.

Zaufanie poznasz po tym, że ktoś mówi i Ty mu wierzysz, bo wiesz, że nie oszukuje. Tata mówi, żebyś skoczył z murku, bo Cię złapie, i Ty skaczesz. Nie dlatego, że sprawdziłeś jego siłę mięśni. Dlatego, że to tata.

Wiara w Boga przejawia się w zwykłych sprawach. Modlisz się wieczorem, chociaż nie słyszysz odpowiedzi. Mówisz prawdę, chociaż łatwiej byłoby skłamać. Nie oddajesz ciosu, choć mógłbyś. Za każdym razem stawiasz na to, że Bóg wie lepiej.

Zostaje najpiękniejsza część. Bóg nie chce być tylko Panem, którego się słucha. Chce być Twoim Przyjacielem. Sam Jezus powiedział uczniom: „Już was nie nazywam sługami, ale nazwałem was przyjaciółmi” (J 15,15).

Przyjaźń z Bogiem wygląda bardzo zwyczajnie. Polega na pamiętaniu o Nim w ciągu dnia. Na dziękowaniu. Na opowiadaniu Mu tego, co przeżyłeś.

Podam Ci trzy przykłady z dnia zwykłego ucznia. Rano, zanim wyjdziesz z domu, mówisz w myślach: Boże, bądź dzisiaj ze mną. Po sprawdzianie, który dobrze wyszedł, dodajesz: dziękuję. Wieczorem, gdy coś Cię zabolało, bo ktoś z klasy się z Ciebie wyśmiał, mówisz o tym Bogu zamiast dusić to w sobie.

To wszystko. Żadnych skomplikowanych formuł. Tak zaczyna się przyjaźń, która może trwać całe życie.

1.2. Jeden Bóg w Trzech Osobach – Trójca Święta

Teraz zabieram Cię w miejsce, które jest najgłębsze w całej naszej wierze. Będzie trudno, uprzedzam uczciwie. Nie dlatego, że tłumaczę zawile, ale dlatego, że tej prawdy nikt na świecie nie rozumie do końca. Nazywamy ją tajemnicą wiary.

Zacznijmy od rzeczy prostej. Chrześcijanie wierzą w jednego Boga. Nie w dwóch, nie w siedmiu, nie w stu. W jednego.

Dawniej było z tym inaczej. Starożytni Grecy mieli Zeusa od pioruna, Posejdona od morza i Aresa od wojny. Rzymianie mieli Jupitera, Neptuna i Marsa. Egipcjanie mieli bogów z głowami zwierząt. Taką wiarę w wielu bogów nazywamy politeizmem. Ci bogowie kłócili się między sobą, oszukiwali ludzi i zazdrościli sobie władzy.

Izraelici, lud Starego Testamentu, byli wśród sąsiadów wyjątkiem. Powtarzali zdanie, które do dziś odmawiają Żydzi: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem, Panem jedynym" (Pwt 6,4). My powtarzamy to po nich.

A teraz rzecz zaskakująca. Ten jeden Bóg objawił, że jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Trzy Osoby, jeden Bóg. Idźmy po kolei.

Bóg Ojciec. Jezus, kiedy się modlił, nie mówił do Boga „Władco" ani „Panie Wszechświata". Mówił „Abba", co w Jego języku znaczyło tyle, co nasze „tatusiu". Było to słowo z domu, z codzienności, słowo małego dziecka.

To nie przypadek. Jezus pokazał w ten sposób, kim Bóg jest dla nas. Nie dalekim urzędnikiem na tronie, który przyjmuje podania. Ojcem.

Dla Ciebie to oznacza bardzo konkretną rzecz. Masz prawo mówić do Boga bez lęku i bez wyszukanych słów, zwyczajnym językiem domu.

Syn Boży. Tutaj trzeba uważać, bo łatwo o pomyłkę. Syn Boży nie zaczął istnieć wtedy, kiedy urodził się w Betlejem. Istnieje od zawsze, od wieczności, razem z Ojcem. Jest prawdziwym Bogiem, nie kimś mniejszym ani młodszym.

W pewnym momencie historii stało się coś niesłychanego. Syn Boży stał się człowiekiem i zamieszkał wśród ludzi. O tym, co wtedy robił i czego nauczał, opowiem Ci w całym drugim rozdziale. Teraz zapamiętaj tylko, że przyszedł Bóg, nie posłaniec Boga.

Duch Święty. Z trzecią Osobą ludzie mają najwięcej kłopotu, bo nie mają dla Niej obrazka w głowie. Ojciec kojarzy się z ojcostwem, Syn ma twarz Jezusa, a Duch Święty? Często zostaje w wyobraźni jakaś mgła albo energia.

Powiem Ci jasno: Duch Święty nie jest siłą, prądem ani rzeczą. Jest Osobą. Można do Niego mówić i można Go prosić. Jest równy Ojcu i Synowi, tak samo wieczny i tak samo Bogiem.

Zostaje najtrudniejsze pytanie. Jeżeli są trzy Osoby i każda jest Bogiem, to czy nie wychodzą trzej bogowie?

Nie wychodzą, a pomoże nam tutaj różnica między dwoma słowami. „Osoba" odpowiada na pytanie: kto? „Natura" odpowiada na pytanie: czym to jest?

Weź trzech chłopców z Twojej klasy. Są trzy osoby, czyli trzech różnych „kto". Ale każdy z nich jest człowiekiem, więc mają jedną naturę, jedno „co". Różnica polega na tym, że każdy chłopiec ma swoją własną porcję ludzkiej natury. W Bogu jest inaczej: trzy Osoby mają jedną jedyną naturę Bożą, nierozdzieloną na części. Nie ma trzech trzecich Boga. Jest jeden Bóg i w Nim trzy Osoby.

Nie przejmuj się, jeśli po przeczytaniu tego akapitu kręci Ci się w głowie. Tak samo kręci się dorosłym.

Skąd my to w ogóle wiemy? Nikt tego nie wymyślił przy biurku. Bóg sam to pokazał, a najwyraźniej nad rzeką Jordan.

Jezus przyszedł nad Jordan, gdzie Jan chrzcił ludzi. Kiedy wyszedł z wody, otworzyło się niebo. Zstąpił Duch Boży w postaci gołębicy, a z nieba odezwał się głos: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie" (Mt 3,16-17).

Policz, ile Osób jest w tej jednej scenie. Syn stoi w wodzie. Duch zstępuje. Ojciec mówi z nieba. Wszystkie trzy naraz, w jednym miejscu, w jednej chwili. Dlatego chrzest Jezusa w Jordanie nazywamy objawieniem Trójcy Świętej.

Przez wieki ludzie szukali sposobów, żeby tę prawdę komuś przybliżyć. Najbardziej znany sposób pochodzi z Irlandii.

Święty Patryk, który głosił tam Ewangelię w piątym wieku, miał podnieść z ziemi listek koniczyny. Pokazał słuchaczom, że listek jest jeden, a składa się z trzech płatków. Jeden i trzy naraz. Od tej pory koniczyna została symbolem Irlandii.

Takich prób było więcej. Mówiono o płomieniu, który daje światło i ciepło. Mówiono o wodzie, która bywa lodem, cieczą i parą.

Chcę Ci jednak powiedzieć coś ważnego: każde takie wyjaśnienie kuleje. Każde w którymś miejscu przestaje pasować. Listek koniczyny ma trzy części, a Bóg nie składa się z części. Woda nie jest lodem i parą w tej samej chwili, a Bóg jest Ojcem, Synem i Duchem jednocześnie. Te obrazki mogą pomóc zrobić pierwszy krok, ale nie wolno ich brać dosłownie.

Jest o tym piękna opowieść, którą od wieków powtarza się dzieciom. Święty Augustyn, jeden z największych myślicieli Kościoła, spacerował

brzegiem morza i rozmyślał nad tajemnicą Trójcy. Chciał ją w końcu zrozumieć i zapisać.

Zobaczył małego chłopca, który muszelką nabierał wodę z morza i wlewał ją do dołka wygrzebanego w piasku. Augustyn zapytał, co robi. Chłopiec odpowiedział, że przelewa morze do dołka. Augustyn uśmiechnął się i powiedział, że to niemożliwe. Wtedy chłopiec odparł, że prędzej przelałby całe morze do tego dołka, niż Augustyn zmieści tajemnicę Boga w swojej głowie. I zniknął.

Opowieść nie jest zapisana w Biblii i nikt nie zaręczy, że tak się zdarzyło. Przekazuje jednak rzecz prawdziwą. Nasza głowa jest mniejsza od Boga i nie trzeba się tego wstydzić.

Na koniec coś bardzo praktycznego. Trójca Święta nie jest zagadką do rozwiązania, lecz Kimś, z kim żyjesz.

Spójrz, jak zaczynasz modlitwę. „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego". Wymieniasz wszystkie trzy Osoby. Tymi samymi słowami kapłan rozpoczyna Mszę Świętą, a rodzice żegnają dziecko przed podróżą. Starzy ludzie na wsi tak zaczynali każdą pracę, zasiew i wypiek chleba.

Kościół poświęcił Trójcy osobny dzień w roku. Uroczystość Trójcy Przenajświętszej wypada w pierwszą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego. Przypada więc zawsze na przełomie maja i czerwca.

Jeżeli zapamiętasz z tego podrozdziału tylko jedno zdanie, zapamiętaj to: jest jeden Bóg i są trzy Osoby Boskie. Reszta przyjdzie z czasem.

1.3. Stworzenie świata i człowieka

Każda historia ma początek. Ta, w której bierzesz udział, zaczyna się od zdania: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię" (Rdz 1,1).

Zatrzymaj się nad słowem „stworzył". Stolarz robi stół z drewna, które już leży w warsztacie. Krawiec szyje kurtkę z materiału kupionego w sklepie. Bóg nie miał żadnego materiału, bo materiał też musiałby najpierw powstać. Bóg stworzył świat z niczego, samym swoim słowem.

Dlaczego to zrobił? Nie z konieczności, bo nikt Mu nie kazał. Nie z nudów ani z samotności, bo Trzy Osoby Boskie nigdy nie były same. Zrobił to z czystej dobroci. Chciał, żeby istniało coś poza Nim i żeby mogło się cieszyć istnieniem.

Pierwsza strona Pisma Świętego opowiada o tym w sześciu dniach. Warto znać tę kolejność.

W dniu pierwszym Bóg powiedział: „Niechaj się stanie światłość" i oddzielił światło od ciemności. W drugim rozciągnął sklepienie nieba i rozdzielił wody. W trzecim wyłoniła się ziemia spod wód, a na niej pojawiły się trawa, zboża i drzewa owocowe.

W dniu czwartym powstały słońce, księżyc i gwiazdy. W piątym wody zaroiły się od ryb, a powietrze wypełniły ptaki. W szóstym na ziemi stanęły zwierzęta, a na końcu Bóg stworzył człowieka. Dnia siódmego odpoczął i pobłogosławił ten dzień.

A teraz uwaga, bo to ważne. Ten opis jest obrazowy. Autor biblijny nie był przyrodnikiem i nie chciał napisać podręcznika geologii. Chciał przekazać prawdę religijną: że wszystko pochodzi od Boga, że jest dobre i że w tym wszystkim istnieje porządek. Gdybyś chciał z tego rozdziału wyliczyć wiek Ziemi, użyłbyś go do czegoś, do czego nie był przeznaczony.

Zauważ zresztą, że słońce powstaje w czwartym dniu, a światło w pierwszym. Autor nie popełnił błędu. Układa materiał według myśli, nie według zegara.

Z tego wynika rzecz, która zdziwi wielu Twoich kolegów. Kościół nie walczy z nauką i nie odrzuca odkryć o powstaniu wszechświata. Pismo Święte mówi, kto i dlaczego stworzył świat. Nauka bada, w jaki sposób to się odbyło. Są to dwa różne pytania i obie odpowiedzi mogą być prawdziwe.

Dam Ci przykład, który zapamiętasz na całe życie. Teorię Wielkiego Wybuchu, czyli twierdzenie, że wszechświat zaczął się w jednym punkcie i od tamtej chwili się rozszerza, ogłosił w 1927 roku Georges Lemaître. Był belgijskim astronomem i matematykiem. Był również księdzem katolickim.

Nikt nie kazał mu wybierać między wiarą a teleskopem. Badał świat, bo wierzył, że świat jest dziełem rozumnego Boga i daje się rozumieć. Tak samo myśleli przez wieki setki innych uczonych.

Przyroda zresztą sama o Bogu opowiada, trzeba tylko uważnie patrzeć. Spójrz na pory roku, które wracają w tej samej kolejności od setek tysięcy lat. Po zimie idzie wiosna, nigdy odwrotnie.

Rozetnij kwiat i policz jego płatki. Bardzo często będzie ich trzy, pięć, osiem albo trzynaście, a to są kolejne liczby ciągu, który matematycy opisali dopiero w średniowieczu. Przyjrzyj się płatkowi śniegu pod lupą, zawsze

sześcioramiennemu. Popatrz na gwiazdy, które żeglarze od starożytności traktowali jako najpewniejszą mapę.

Ten porządek i to piękno nie dowodzą istnienia Boga w taki sposób, w jaki dowodzi się twierdzeń w matematyce. Są śladem. Ślad na śniegu nie jest zwierzęciem, ale mówi, że zwierzę tędy przeszło.

Dochodzimy do sprawy, o której często się zapomina. Bóg nie stworzył świata i nie odszedł. Nie jest zegarmistrzem, który nakręcił mechanizm i zamknął za sobą drzwi warsztatu.

Bóg stale podtrzymuje świat w istnieniu i troszczy się o niego. Nazywamy to Opatrznością Bożą. Jezus powiedział, że Ojciec karmi ptaki i ubiera kwiaty na polu, a nawet włosy na naszej głowie są policzone (Mt 6,26-30; Mt 10,30).

Opatrzność nie oznacza, że nic złego Cię nie spotka. Oznacza, że nawet w złych chwilach nie jesteś sam i że Bóg potrafi z trudnej sytuacji wyprowadzić dobro.

Na szczycie całego stworzenia Bóg postawił człowieka. O jego powstaniu Pismo Święte mówi inaczej niż o reszcie świata: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył" (Rdz 1,27).

Co znaczy „na obraz Boży"? Nie chodzi o wygląd, bo Bóg nie ma ciała. Chodzi o trzy rzeczy, których nie ma żadne zwierzę.

Pierwsza to rozum. Umiesz myśleć, zadawać pytania, planować, liczyć, uczyć się z książek. Druga to wolna wola. Możesz wybierać i nie jesteś sterowany odruchami. Trzecia to zdolność kochania. Potrafisz chcieć dobra dla kogoś innego, nawet jeśli nic na tym nie zyskasz.

Pies jest mądry i wierny, ale nigdy nie zapyta, skąd się wziął świat. Kot nie zastanawia się, czy postąpił sprawiedliwie. Bóbr buduje tamę zawsze według jednego wzoru i nie wymyśli drugiego. To nie znaczy, że zwierzęta są gorsze. Są inne i mają w świecie swoje własne, dobre miejsce.

Człowiek składa się z ciała i duszy. Jedno i drugie wyszło z rąk Boga i jedno i drugie jest dobre.

Niektórzy w starożytności uważali, że ciało jest czymś wstydliwym, a dusza jest w nim uwięziona. Chrześcijaństwo zawsze się z tym nie zgadzało. Bóg stworzył Twoje ciało, a Syn Boży sam przyjął ludzkie ciało.

Dlatego dbanie o ciało należy do spraw poważnych. Sen, ruch, jedzenie, czystość, unikanie tego, co niszczy zdrowie, to nie są tylko zalecenia rodziców. To troska o dar, który dostałeś.

Druga strona tej samej prawdy mówi, że człowiek jest mężczyzną albo kobietą. W drugim rozdziale Księgi Rodzaju Bóg mówi: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam" i stwarza kobietę (Rdz 2,18).

Autor opisuje, że kobieta powstała z boku mężczyzny, i zaraz wyjaśnia, dlaczego użył tego obrazu. Nie z głowy, żeby nad nim panowała, i nie ze stopy, żeby jej deptał. Z boku, żeby stanęła obok. Mężczyzna i kobieta mają równą godność, tę samą ludzką naturę i te same prawa wobec Boga.

Pierwsi ludzie żyli w ogrodzie, który nazywamy rajem. Opis jest krótki, ale wiele z niego wynika.

Ludzie żyli w bliskości Boga, bez strachu przed Nim. Żyli w zgodzie z przyrodą, bo zwierzęta im nie zagrażały. Żyli też w zgodzie między sobą, bez kłótni, wstydu i podejrzeń. Nie znali cierpienia ani śmierci. Praca była dla nich radością, nie mozołem.

Nie trwało to wiecznie i o tym, co się stało, przeczytasz w podrozdziale 1.5.

Zostaje ostatnia sprawa, najbardziej dla Ciebie praktyczna. Bóg powierzył ten świat człowiekowi i powiedział, żeby czynił sobie ziemię poddaną (Rdz 1,28). Panowanie oznacza tu opiekę, a nie prawo do rabunku. Dobry gospodarz nie wycina sadu, żeby się ogrzać przez jedną zimę.

Twoje możliwości są większe, niż myślisz. Nie zostawiaj śmieci w lesie i na plaży. Segreguj odpady w domu, skoro dorośli już to zaczęli. Zakręcaj wodę przy myciu zębów i gaś światło w pustym pokoju.

Nie marnuj jedzenia. Nakładaj na talerz tyle, ile zjesz, a chleba nie wyrzucaj do kosza. Zużyty zeszyt oddaj na makulaturę, a wyrośnięte ubrania komuś młodszemu.

Zadbaj o zwierzęta, które są w Twoim zasięgu. Napełnij karmnik w mroźny dzień. Nie strasz kotów na podwórku. Jeśli masz psa albo chomika, karm go i czyść mu klatkę sam, a nie dopiero wtedy, gdy ktoś Ci przypomni.

Każda z tych rzeczy wydaje się drobna. Razem składają się na postawę, której Bóg od nas oczekuje.

1.4. Aniołowie – posłańcy Boga

Zanim Bóg stworzył widzialny świat, stworzył świat niewidzialny. Mieszkają w nim aniołowie i chcę Ci o nich opowiedzieć spokojnie, bez tajemniczych min.

Kim są aniołowie? Są stworzeniami, czyli Bóg ich stworzył i nie istnieli od zawsze. To pierwsza i najważniejsza rzecz. Anioł nie jest małym bogiem.

Są stworzeniami duchowymi. Nie mają ciała, więc nie mają wzrostu, wagi ani koloru włosów. Nie potrzebują jeść i nie mogą się zmęczyć.

Mają rozum i wolną wolę. Myślą i wybierają, i to znacznie szybciej od nas, bo nic ich w tym nie ogranicza. Wiedzą dużo, ale nie wszystko, bo wszystko wie tylko Bóg.

Samo słowo „anioł" pochodzi z greki i znaczy „posłaniec". Nazwa mówi więc o zadaniu, nie o naturze.

Aniołowie mają dwa zajęcia. Pierwsze to oddawanie chwały Bogu. Stoją przed Nim i nieustannie Go wielbią, a prorok Izajasz usłyszał ich wołanie: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów" (Iz 6,3). Te słowa powtarzamy na każdej Mszy Świętej, więc za każdym razem włączasz się w ich śpiew.

Drugie zajęcie to przekazywanie ludziom woli Boga. Tu aniołowie wyruszają w drogę i pojawiają się w ludzkiej historii.

Weź wydarzenie z Księgi Rodzaju. Abraham miał złożyć w ofierze swojego syna Izaaka, bo tak zrozumiał polecenie Boga. Wszedł z chłopcem na górę, przygotował ołtarz i podniósł rękę.

Wtedy zawołał na niego anioł: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyń mu nic złego!" (Rdz 22,12). Abraham opuścił rękę, a w pobliżu znalazł barana na ofiarę. Anioł przyniósł więc słowo, które ocaliło życie. O samym Abrahamie opowiem Ci więcej w podrozdziale 4.3.

Trzech aniołów znamy z imienia, a imiona w Biblii zawsze coś znaczą. Nazywamy ich archaniołami, czyli aniołami pierwszymi, postawionymi wyżej od innych.

Michał. Jego imię to pytanie: „Któż jest jak Bóg?". Pytanie zadane po to, żeby odpowiedzieć: nikt. W Apokalipsie świętego Jana Michał stoi na czele aniołów w walce ze złem (Ap 12,7). Dlatego przedstawia się go z mieczem albo z wagą.

Gabriel. Jego imię znaczy „Bóg jest moją mocą". On przyniósł Maryi wiadomość, że zostanie Matką Syna Bożego (Łk 1,26-38). O tym spotkaniu opowiem w podrozdziale 2.1, bo tam jest jego miejsce.

Rafał. Jego imię znaczy „Bóg uzdrawia". W Księdze Tobiasza towarzyszy młodemu Tobiaszowi w podróży, chroni go i pomaga przywrócić wzrok jego ojcu. Uchodzi za patrona podróżnych i chorych.

Tych trzech archaniołów Kościół wspomina razem, jednego dnia. Ich wspólne święto wypada 29 września. Jeśli ktoś z Twojej rodziny nosi imię Michał, Gabriel albo Rafał, tego dnia obchodzi imieniny.

Teraz rzecz, która dotyczy Ciebie osobiście. Każdy człowiek ma swojego Anioła Stróża.

Nie jest to pobożna bajka wymyślona dla dzieci. Jezus powiedział o dzieciach: „aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mojego" (Mt 18,10). Kościół od początku wierzył, że przy każdym człowieku stoi anioł, który go strzeże i prowadzi.

Twój Anioł Stróż nie zrobi za Ciebie zadania domowego i nie uchroni Cię od wszystkich zadrapań. Pomaga inaczej. Podpowiada dobre myśli, odwodzi od złych pomysłów, czuwa, kiedy idziesz drogą. Nie dowiesz się nigdy, od ilu rzeczy Cię ustrzegł.

Kościół obchodzi wspomnienie Aniołów Stróżów 2 października. To dobry dzień, żeby podziękować swojemu aniołowi. Modlitwę „Aniele Boży" omówię w podrozdziale 7.2.

Skoro aniołowie nie mają ciała, dlaczego na obrazach wyglądają tak, a nie inaczej?

Malarze musieli coś namalować, a niewidzialnego nie da się pokazać. Wybrali więc znaki, które coś mówią. Skrzydła oznaczają, że anioł przybywa z nieba i jest szybki. Jasne szaty oznaczają czystość i bliskość Boga. Twarz młodego człowieka oznacza, że anioł się nie starzeje.

Nie bierz tego dosłownie. Anioł nie jest latającym człowiekiem w koszuli nocnej. Obraz jest językiem, którym malarz mówi o rzeczach duchowych.

Zostaje część trudniejsza, ale opowiem Ci ją uczciwie, bo zasługujesz na prawdę.

Nie wszyscy aniołowie zostali przy Bogu. Część z nich świadomie Go odrzuciła. Mieli wolną wolę, więc mogli wybrać, i wybrali przeciw Niemu. Nie zrobili tego z niewiedzy ani z pomyłki, lecz z pychy. Nie chcieli służyć.

Ich przywódcę nazywamy szatanem albo diabłem. Pierwsze słowo znaczy „przeciwnik", drugie „oszczerca", czyli ten, który rzuca oskarżenia. Oba imiona mówią, czym ten upadły anioł się zajmuje: przeszkadza i kłamie.

A teraz najważniejsze zdanie całego podrozdziału, więc przeczytaj je uważnie. Szatan nie jest równy Bogu.

Nie ma dwóch mocy, dobrej i złej, które walczą ze sobą o świat z niepewnym wynikiem. Szatan jest stworzeniem i to stworzeniem upadłym.

Istnieje tylko dlatego, że Bóg go kiedyś stworzył. Jego moc jest ograniczona, a Bóg jest wszechmogący. Ta walka jest już rozstrzygnięta, bo Jezus zwyciężył na krzyżu.

Dlatego nie chcę, żebyś się bał. Strach jest dokładnie tym, czego zły duch szuka, bo przestraszony człowiek przestaje myśleć. Spokój i modlitwa odbierają mu całe pole.

Szatan nikogo nie może zmusić do niczego. Nie wejdzie do Twojego życia bez Twojego pozwolenia. Może podsuwać myśli, ale to Ty decydujesz, co z nimi zrobisz. Masz po swojej stronie Boga, Anioła Stróża, sakramenty i modlitwę, więc nie jesteś w tej sprawie słabszy.

O pokusach, z którymi spotykasz się codziennie, napiszę więcej w podrozdziale 6.5. Tutaj wystarczy, żebyś wiedział, że świat niewidzialny istnieje, że przeważającą jego część stanowią aniołowie oddani Bogu i że jeden z nich pilnuje właśnie Ciebie.

1.5. Grzech pierwszych ludzi i obietnica Zbawiciela

Doszliśmy do miejsca, w którym piękna historia się załamuje. Pierwsi ludzie mieli wszystko, a stracili to z własnej winy. Opowiem Ci, jak to się stało, bo bez tej opowieści nie zrozumiesz całej reszty Pisma Świętego.

W ogrodzie, w którym Bóg umieścił człowieka, rosło mnóstwo drzew. Jedno z nich Bóg wyłączył, mówiąc: „Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść” (Rdz 2,16-17).

Zwróć uwagę na proporcje. Wolno wszystko, nie wolno jednego. Bóg nie był skąpy.

Po co w ogóle to przykazanie? Nie dlatego, że tamten owoc był trujący albo cenny. Chodziło o sprawdzian zaufania. Człowiek miał wolną wolę, a wolna wola bez możliwości wyboru byłaby pustym słowem. Bóg dał człowiekowi szansę, żeby ten powiedział: wierzę Ci i słucham Cię, bo Cię kocham.

Zakazane drzewo miało jeszcze inne znaczenie. Przypominało, że człowiek nie jest Bogiem i nie on ustala, co jest dobre, a co złe. Ta granica miała go chronić.

Wtedy pojawił się kusiciel, którego Biblia nazywa wężem. Posłuchaj uważnie, jak postępuje, bo do dziś robi dokładnie to samo.

Najpierw zadał pytanie przekręcające słowa Boga: „Czy to prawda, że Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?" (Rdz 3,1). Bóg nic takiego nie powiedział, przeciwnie. Wąż powiększył zakaz, żeby Bóg wydał się surowy.

Potem skłamał wprost. Powiedział, że człowiek nie umrze, lecz stanie się równy Bogu: „otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło" (Rdz 3,5). To kłamstwo miało mocne jądro. Podsunęło myśl, że Bóg coś ukrywa i że zakaz wynika z zawiści.

Na tym polegała cała sztuczka. Wąż nie zaczął od owocu, lecz od zachwiania zaufania. Gdy człowiek przestał wierzyć w dobre intencje Boga, resztę zrobił już sam.

Co właściwie zrobili Adam i Ewa? Ewa zerwała owoc, zjadła i dała mężowi, a on również zjadł (Rdz 3,6).

Byłoby błędem myśleć, że cała sprawa dotyczyła jedzenia. Nie o owoc tu chodzi. Chodzi o to, że człowiek odwrócił się od Boga i postanowił żyć według własnego pomysłu. Powiedział w gruncie rzeczy: nie chcę, żebyś mi mówił, co dobre. Sam zdecyduję.

Takie zerwanie więzi nazywamy grzechem. Grzech nie jest złamaniem jednego z wielu przepisów, lecz odejściem od Kogoś, kto nas kocha.

Skutki pojawiły się od razu, a Pismo Święte opisuje je zadziwiająco dokładnie.

Najpierw przyszedł wstyd. „Poznali, że są nadzy" i zrobili sobie przepaski (Rdz 3,7). Wcześniej byli wobec siebie zupełnie otwarci, bez lęku, że ktoś to wykorzysta. Teraz zaczęli się zasłaniać.

Potem przyszło ukrywanie się przed Bogiem. Gdy usłyszeli Jego kroki w ogrodzie, schowali się między drzewami (Rdz 3,8). Pomyśl, co się zmieniło. Przedtem cieszyli się na Jego przyjście. Teraz uciekali.

Na końcu przyszło zrzucanie winy. Bóg zapytał Adama, co się stało, a Adam odpowiedział, że to kobieta mu dała (Rdz 3,12). Zapytana kobieta odpowiedziała, że to wąż ją zwiódł. Nikt nie powiedział po prostu: zrobiłem źle, przepraszam.

Znasz to z własnego podwórka. Rozbita szyba, a wszyscy pokazują palcem na kogoś obok. Grzech zawsze psuje prawdę i uczy człowieka uników.

Skutki sięgnęły dalej i są z nami do dziś.

Ludzie utracili raj, czyli stan bliskości z Bogiem, w którym zostali stworzeni. Praca, dotąd radosna, stała się trudem, a w opisie pojawiają się pot i ciernie (Rdz 3,17-19). W życiu człowieka zjawiły się cierpienie i choroba. Pojawiła się też śmierć, która wcześniej nie była przeznaczeniem człowieka.

Zepsuły się również relacje między ludźmi. Już w następnym rozdziale Księgi Rodzaju jeden brat zabija drugiego. Zło, raz wpuszczone, rozchodzi się dalej.

Teraz muszę Ci wytłumaczyć pojęcie, które brzmi groźnie, a wcale nie jest groźne: grzech pierworodny.

Grzech pierworodny to nie jest zły czyn, który popełniłeś. To stan, w którym każdy człowiek przychodzi na świat. Rodzimy się bez tej bliskości z Bogiem, którą mieli pierwsi ludzie, i z osłabioną wolą, więc łatwiej nam wybrać źle.

Nie jesteś za niego winny. Noworodek nikogo nie skrzywdził, a mimo to rodzi się w tym stanie. Odziedziczył go, podobnie do koloru oczu albo skłonności do choroby. Ktoś zgubił rodzinny majątek dwieście lat temu, a Ty rodzisz się bez niego, chociaż nie brałeś udziału w tej stracie.

Dlatego Kościół chrzci dzieci, nie czekając, aż dorosną. O chrzcie i o tym, co on zmienia, przeczytasz w podrozdziale 5.2.

Zapamiętaj też, że grzech pierworodny nie zniszczył w człowieku wszystkiego. Rozum, wolna wola i zdolność kochania zostały. Są tylko osłabione i potrzebują pomocy Boga.

Najpiękniejsze w tej historii jest to, co zrobił Bóg.

Mógł zostawić ludzi samych. Zerwali więź, więc wszystko było jasne. On jednak nie odwrócił się od nich ani na chwilę.

Jest w tym opisie zdanie, które łatwo przeoczyć, a mówi więcej niż długie rozważania: „Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich" (Rdz 3,21). Ludzie wstydzili się i próbowali zasłonić liśćmi, co było żałosne i nietrwałe. Bóg zrobił im prawdziwe ubranie i sam ich ubrał.

To gest troski. Bóg zajmuje się potrzebą człowieka, który dopiero co Go zdradził. Zachowuje się przy tym bardzo po ojcowsku, bez wymówek i bez wyrzutów.

Obietnica jest jeszcze większa i Bóg wypowiada ją niemal natychmiast po grzechu. Zwracając się do węża, mówi: „Wprowadzam nieprzyjaźń między

ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę" (Rdz 3,15).

To zdanie nazywamy Protoewangelią, czyli pierwszą dobrą nowiną. Jest najstarszą zapowiedzią Zbawiciela w całym Piśmie Świętym.

Kto jest tą „niewiastą"? Kościół od dawna widzi w niej Maryję, Matkę Jezusa. Kim jest „potomstwo", które zmiażdży głowę węża? To Jezus Chrystus.

Zwróć uwagę na rozstrzygnięcie zawarte w tym zdaniu. Wąż zrani piętę, czyli zdoła zadać ból. Potomstwo zmiażdży mu głowę, czyli odbierze mu moc. Rana pięty boli, ale rana głowy jest śmiertelna. Wynik tej walki został ogłoszony już na pierwszych stronach Biblii.

Pomyśl, co to znaczy. W najczarniejszej godzinie ludzkiej historii, kiedy człowiek właśnie wszystko zepsuł, Bóg mówi o ratunku. Nie dodaje: pod warunkiem, że się poprawicie. Po prostu obiecuje.

Od tej chwili cały Stary Testament jest czekaniem. Ludzie przez wieki wypatrywali Tego, który miał przyjść. O ich czekaniu przeczytasz w rozdziale czwartym. O Tym, który przyszedł, opowiem Ci w rozdziale drugim.

1.6. Główne prawdy wiary

W każdej dziedzinie istnieją rzeczy, które trzeba po prostu umieć na pamięć. W matematyce jest tabliczka mnożenia. W ortografii są wyrazy z „ó". W naszej wierze jest sześć głównych prawd.

Czym one są? To krótkie streszczenie najważniejszych rzeczy, w które wierzą katolicy. Zmieszczono w sześciu zdaniach to, co w tej książce zajmuje osiem rozdziałów.

Komu to potrzebne? Tobie. Będziesz o nie pytany przed Pierwszą Komunią Świętą i warto, żebyś znał je naprawdę, a nie wymamrotał z pomocą kolegi.

Jest jednak powód ważniejszy od egzaminu. Zdania, które umiesz na pamięć, zostają z Tobą na zawsze. Przychodzą do głowy same, w ciemnym pokoju i w trudnym dniu, kiedy nie ma pod ręką żadnej książki. Dlatego nie żałuj czasu na te sześć zdań.

Pierwsza prawda wiary brzmi: „Jest jeden Bóg".

Trzy słowa, a odrzucają wszystkie opowieści o tłumie bogów dzielących się władzą nad światem. Jest jeden Bóg, Stwórca wszystkiego. Jak to pogodzić z trzema Osobami Boskimi, wyjaśniłem Ci w podrozdziale 1.2, więc wróć tam, jeśli chcesz sobie odświeżyć.

Druga prawda wiary brzmi: „Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze".

To zdanie bywa czytane niewłaściwie i wiem, że niektórym robi się po nim nieprzyjemnie. Wyobrażają sobie Boga z notesem, który zapisuje przewinienia i czeka na okazję.

Pomyśl jednak, co znaczy słowo „sprawiedliwy". Sprawiedliwy sędzia to nie sędzia surowy. To sędzia uczciwy. Nie da się przekupić, nie faworyzuje bogatych, nie przymyka oka na krzywdę biednego. Gdyby Bóg nie był sprawiedliwy, nic z tego świata nie zostałoby ostatecznie wyrównane. Każdy, kogo skrzywdzono, zostałby z tą krzywdą na zawsze.

Druga rzecz jest jeszcze ważniejsza. Sprawiedliwość Boga nigdy nie chodzi sama. Zawsze idzie w parze z miłosierdziem. Bóg widzi każdy zły czyn, lecz pierwszą rzeczą, którą proponuje, jest przebaczenie. Wystarczy je przyjąć, a przyjmuje się je w sakramencie pokuty, o którym napiszę w podrozdziale 5.6.

Trzecia prawda wiary brzmi: „Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty".

Zapamiętaj kolejność i nazwy, bo one są ustalone. Mówimy: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty. Nie będę tu tłumaczył tajemnicy Trójcy po raz drugi, bo zrobiłem to już w podrozdziale 1.2. Tutaj chodzi tylko o brzmienie zdania, które masz umieć.

Czwarta prawda wiary brzmi: „Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia".

Trzeba tu wyjaśnić jedno słowo, bo używamy go często, a rzadko tłumaczymy: zbawienie.

Zbawienie oznacza uratowanie. Ale uratowanie od czego?

Po grzechu pierwszych ludzi, o którym czytałeś w podrozdziale 1.5, człowiek nie mógł sam wrócić do bliskości z Bogiem. Była to przepaść, której nie dało się przeskoczyć żadnym ludzkim wysiłkiem, ani najlepszym zachowaniem, ani najmądrzejszą książką. Zbawienie to otwarcie tej zamkniętej drogi. Jezus ją otworzył, oddając swoje życie.

Wyobraź sobie, że wpadasz do głębokiej studni. Możesz krzyczeć, możesz skakać, możesz zdrapywać palcami ściany. Sam nie wyjdziesz. Ktoś musi spuścić linę z góry. Jezus jest tą liną i równocześnie Tym, który ją trzyma.

Zbawienie nie jest jednak czymś, co dzieje się bez Ciebie. Lina została spuszczona, ale trzeba się jej chwycić. Chwytanie się nazywa się wiarą, chrztem i życiem według tego, co Jezus powiedział.

Piąta prawda wiary brzmi: „Dusza ludzka jest nieśmiertelna".

Oznacza to, że po śmierci ciała człowiek nie przestaje istnieć. Ciało zostaje w ziemi, a dusza żyje dalej i jest w pełni sobą. Pamięta, kocha, myśli.

Z tego wynika bardzo dużo dla sposobu, w jaki żyjesz. Gdyby po śmierci był koniec wszystkiego, nic ostatecznie by się nie liczyło. Jeśli dusza jest nieśmiertelna, to każdy dobry czyn ma znaczenie na zawsze, a nie tylko do przyszłego tygodnia.

Z tego wynika też szacunek dla ludzi, których już nie ma. Nie są wspomnieniem w rodzinnym albumie. Istnieją, a my możemy się za nich modlić. O śmierci i o tym, co po niej, opowiem Ci w podrozdziale 3.7.

Szósta prawda wiary brzmi: „Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna".

Co to jest łaska? To darmowa pomoc Boga. Słowo „darmowa" jest tu najważniejsze. Łaski nie kupuje się dobrym uczynkiem i nie zarabia się na nią pilnością. Bóg daje ją, bo chce dawać.

A dlaczego jest „koniecznie potrzebna"? Bo człowiek nie zbawi się sam, własnymi siłami. Nawet najbardziej uczciwy, pracowity i uprzejmy człowiek nie wejdzie do nieba na podstawie zasług; do cudzego domu nie wchodzi się za dobre zachowanie na ulicy. Do nieba się zostaje zaproszonym.

Nie znaczy to, że Twoje starania są bez znaczenia. Bóg daje łaskę, a człowiek z nią współpracuje. Bóg nie zrobi za Ciebie tego, co możesz zrobić sam, i nie zostawi Cię z tym, czego sam nie potrafisz.

Zostaje pytanie praktyczne: jak zapamiętać sześć zdań, które nie rymują się ani nie trzymają jednego rytmu?

Metoda pierwsza. Zbuduj sobie ciąg słów kluczy, po jednym z każdej prawdy, i powtarzaj sam ciąg: jeden, sędzia, trzy, krzyż, dusza, łaska. Sześć słów zapamiętasz w minutę. Każde z nich wyciągnie Ci z pamięci całe zdanie.

Metoda druga. Zauważ, że prawdy ułożone są w porządku, a nie przypadkowo. Pierwsze trzy mówią o Bogu: że jest jeden, jaki jest, i że są w Nim trzy Osoby. Trzy następne mówią o człowieku: że został zbawiony, że jego dusza nie umiera i że potrzebuje Bożej pomocy. Trzy o Bogu, trzy o nas.

Metoda trzecia. Powtarzaj wieczorem przez tydzień, po jednej prawdzie dziennie, dokładając zawsze te poprzednie. W pierwszy dzień jedno zdanie, w drugi dwa, w siódmy wszystkie sześć plus powtórka. Nauka rozłożona na tydzień trzyma się pamięci znacznie dłużej niż godzina wkuwania przed lekcją.

A teraz pełna lista do nauki. Przepisz ją na kartkę i powieś nad biurkiem.

GŁÓWNE PRAWDY WIARY

1. Jest jeden Bóg. 2. Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze. 3. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. 4. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. 5. Dusza ludzka jest nieśmiertelna. 6. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.

Pełne teksty modlitw i innych formuł do zapamiętania znajdziesz w Dodatku na końcu książki.